

Kilka słów na temat 100. rocznicy włosko - polskich stosunków dyplomatycznych.

Stosunek Włoch do odradzającego się Państwa Polskiego w 1918 roku, wbrew temu co się często w Polsce uważa, był życzliwy i jeszcze przed wybuchem I Wojny światowej Włochy sympatyzowały ze sprawą polską. W 1911r. w Rzymie otwarto biuro prasowe Galicyjskiej Rady Narodowej, na czele której stał Maciej Loret, a w różnych włoskich miastach powstały Komitety Pro Polonia. Najważniejszym był komitet rzymski, którego prezesem był poeta Gabriele d'Annunzio, a członkami wybitne osobistości, takie jak m.in. filozof Benedetto Croce. Ponadto w dniach 5-10 kwietnia 1918 roku w Rzymie odbył się Kongres Narodów uciskanych przez Austrio-Węgry, który zakończył się wspólną deklaracją z 3 czerwca. Jedynym politycznym zastrzeżeniem do tekstu powyższej deklaracji była kwestia dostępu do morza: minister Spraw Zagranicznych Sidney Sonnino obawiał się, że ustępstwo w tym względzie mogło doprowadzić do takiej samej decyzji w stosunku do Serbii, co kontrastowało z włoskimi aspiracjami na Adriatyku wyrażonymi w Pakcie Londyńskim z kwietnia 1915 r. Przewodniczący Rady Ministrów Vittorio Emanuele Orlando na uroczystym posiedzeniu Parlamentu 20 listopada 1918 r. wygłosił przemówienie, w którym określił niepodległość Polski jako "wydarzenie historyczne", a 23 lutego 1919 r. minister Sonnino w wysłanym telegramie oficjalnie uznał rząd Ignacego Paderewskiego. Informacja ta została odczytana w Warszawie na posiedzeniu Parlamentu w dniu 28 lutego 1918 r.

Traktat wersalski z 23 czerwca 1919 r. prawnie uznał polskie granice zachodnie. Natomiast niczego nie ustalono w sprawie granic wschodnich ze względu na panującą w Rosji wojnę domową. Francja popierała roszczenia Polski zarówno w kwestii antybolszewickiej jak i antyniemieckiej, a Wielka Brytania, która podejrzliwie patrzyła na francuską hegemonię, była przeciwna nadmiernemu karaniu Niemiec. Włochy aktywnie uczestniczyły w tworzeniu polskiej armii uwalniając jeńców wojennych polskiej narodowości, a następnie wysyłając do Francji 577 oficerów i 31800 żołnierzy. W lutym 1919 r. generał **Roberto Segre**, szef włoskiej wojskowej Misji rozjemczej w Wiedniu, wysłał do Polski pierwszy z 17 konwojów kolejowych z austro-węgierskim materiałem wojennym, aby wyposażyc wojsko polskie nie tylko w karabiny, ale też w amunicję i włoskie armaty.

14 marca 1919 r. generał **Pietro Badoglio** wezwał włoskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych do wysłania do Warszawy reprezentacji wojskowej, a 10 kwietnia Naczelnny Wódz **Armando Diaz** zwrócił się do premiera **Vittorio Emmanuele Orlando** o wysłanie do Warszawy attache wojskowego. W czerwcu 1919 r. Minister **Sonnino** mianował na to stanowisko pułkownika **Umbertino Franchino**, który objął urząd w Warszawie 19 lipca; w listopadzie zastąpił go generał

Giovanni Girolamo Romei Longhena, który pozostał w stolicy Polski do 1923 roku. Pierwszym przedstawicielem dyplomatycznym Włoch w odbudowanej Polsce był minister **Francesco Tommasini**, wysłany do Warszawy w październiku 1919 r. i tam obecny do końca 1923 r. Politykę zacieśniania stosunków z Polską wspierali wszyscy włoscy Ministrowie Spraw Zagranicznych urzędujący w latach 1919-1922, z wyjątkiem rusofila - markiza **Pietro Tommasi della Torretta**. Wizja stosunków polsko-włoskich w działalności **Francesco Tommasiniego** była nie tylko zdecydowanie przychylna Polsce, ale także doceniana przez **Piłsudskiego**. Przybyły do Warszawy **Tommasini** zwrócił się o przydzielenie mu generała **Romei**, który był zawsze w dobrych stosunkach osobistych z Polakami, zwłaszcza z generałem **Władysławem Sikorskim**. Niestety Włochy, choć chciały przeciwstawić się Francji w sprawie dotyczącej Europy Wschodniej, nie były w stanie stworzyć odpowiedniej polityki alternatywnej, pomimo sympatii dla Polski oraz wysiłków dyplomatów i wojska.

We Włoszech niektóre partie polityczne i prasa nacjonalistyczna sprzeciwiały się kwestii tzw. polskiego Korytarza do morza, z dwóch powodów: po pierwsze (obiektywnie), Gdańsk mógłby stać się powodem konfliktu z Niemcami; po drugie, status Wolnego Miasta mógłby zostać rozszerzony na miasto Fiume, o które zabiegali Włosi a które Gabriele d'Annunzio zajął bezpodstawnie w 1919r. (armia włoska wyrzuciła go stamtąd na Boże Narodzenie 1920 r.). Bardzo krytyczny wobec Polski był natomiast polityk **Francesco Saverio Nitti**. Według niego *"Polska reprezentuje w najbardziej typowej postaci aberrację i degenerację idei wojny. Nieuchronnie zmierza ku ruinie, poprzez swoją nienawiść do dwóch najliczniejszych narodów Europy, narodu rosyjskiego i narodu niemieckiego."*

Jeśli chodzi o kwestie dotyczące terenów spornych, o których losie zdecydować miały referenda, włoskiego zaangażowania nie zabrakło. Kiedy wojna z bolszewicką Rosją wydawała się być niekorzystna dla Polski, 30 czerwca 1920 Premier **Władysław Grabski** i Minister Spraw Zagranicznych **Eustachy Sapięha** dali do zrozumienia ambasadorowi **Tommasini**, że mediacja Włoch w sprawie zawieszenia broni z Rosją byłaby przychylnie widziana przez Polskę. Dnia 16 lipca, gdy Armia Czerwona była pod Warszawą, **Tommasini** potwierdził poparcie Włoch dla **Wincentego Witosa**. Podczas gdy wszyscy zagraniczni dyplomaci opuścili Warszawę, na miejscu pozostali tylko ministrowie Włoch, Stanów Zjednoczonych i Danii oraz nuncjusz apostolski **Achille Ratti** (przyszły Papież PIO XI). Włoska opinia publiczna ogólnie nie była przychylna Polsce podczas wojny z Rosją. Nacjonaści uznawali zatarg z Rosją za szaleństwo. Dla socjalistów Polska była narzędziem kapitalizmu i zachodniego imperializmu przeciwko bolszewizmowi, organizowali więc strajki, aby

zapobiec wystąpieniu tam pomocy. Z kolei partie ludowe związane z Watykanem uważały Polskę za bastion zachodniego chrześcijaństwa.

Na Górnym Śląsku toczyły się walki pomiędzy żołnierzami włoskimi i polskimi, między innymi w Czerwonce, Pszczynie, Jastrzębiu Zdroju, Strzelcach Opolskich i Rybniku. W starciach poległo łącznie 25 włoskich żołnierzy (a 57 zostało rannych), wzbudzając oburzenie ze strony włoskiej opinii publicznej i natychmiastową niechęć do sprawy polskiej. Dnia 23 maja 1921r. minister **Sforza** zdołał jednak przedstawić Aliantom bardzo korzystną dla Polski propozycję dotyczącą Górnego Śląska, ale została ona odrzucona przez wielkie mocarstwa. W międzyczasie stosunki z Polską uległy znacznej poprawie. W czerwcu 1921r wraz z powołaniem na ministra spraw zagranicznych **Konstantego Skirmunta**, byłego ambasadora RP we Włoszech oraz jego następców **Gabriela Narutowicza** i **Aleksandra Skrzyńskiego**, stosunki dyplomatyczne między Polską i Włochami stały się zdecydowanie serdeczne. W kwietniu 1922r. król Włoch **Vittorio Emanuele III** został odznaczony Orderem Orła Białego, a Marszałek **Piłsudski** został odznaczony orderem Gran Cordone Mauriziano. 12 maja 1922, podczas konferencji w Genui i z udziałem w negocjacjach samego **Tommasiniego** została podpisana prawdziwa polsko-włoska umowa handlowa. Dnia 23 stycznia 1923r roku zostało podpisane 30-letnie porozumienie, według którego państwo włoskie było uważane za uprzywilejowane w stosunku do polskich koncernów naftowych w Galicji. 15 marca 1923 roku na Konferencji Ambasadorów, dzięki interwencji **Benito Mussoliniego** uznane zostały wschodnie granice Polski, wyłączone z traktatu wersalskiego.

Przeskoczmy teraz bezpośrednio do kryzysu 1939 roku: włoski reżim faszystowski był oficjalnie i formalnie po stronie Hitlera, ale włoska opinia publiczna, w tym Minister Spraw Zagranicznych **Galeazzo Ciano**, nie ukrywał sympatii do Polski. Pod koniec lutego **Ciano** udał się z oficjalną wizytą do Warszawy, w której nie brakowało antyniemieckich demonstracji. Celem jego wizyty było wysondowanie możliwości bardziej zdecydowanego wpływu Włoch na Europę Wschodnią poprzez zacieśnienie bardziej wiążących stosunków między Rzymem a Warszawą, jednak polski minister Józef Beck nie wykazał większego zainteresowania. Kiedy Ciano zrelacjonował Mussoliniemu wynik rozmów, nazwał on Polskę „pustym głosem”. Włoski minister spraw zagranicznych zauważył podczas swojego pobytu, że pomimo oficjalnego przychylnego stanowiska Becka wobec Niemiec, naród polski był „zasadniczo i z natury antyniemiecki. Tradycja, instynkt i interesy nastawiają Polaków przeciwko Niemcom; polska «polityka równowagi (...) jest uwarunkowana położeniem geograficznym. Z Rosją nic poza ściśle niezbędnymi stosunkami. Z Francją sojusz obronny, na którym jednak nie można polegać bardziej niż to konieczne. Z Niemcami dobre sąsiedztwo,

utrzymywane z trudnością, zważywszy na tak wiele duchowych i konkretnych elementów kontrastu. Co do Gdańska, trzeba znaleźć jakieś rozwiązanie. Ale Beck chce, aby to wynikało z wolnych negocjacji dyplomatycznych, unikając niepotrzebnej i szkodliwej presji na opinię publiczną.”

16 marca zostaje proklamowany Protektorat Czech i Moraw, powierzony byłemu ministrowi spraw zagranicznych **Konstantemu von Neurathowi**. Dnia 14 marca Ruś, wschodnia część Czechosłowacji, ogłosiła się Republiką Ukrainy Karpackiej i miała nadzieję wejść w układy z Niemcami, ale Hitler postanowił inaczej. O 6 rano 15 marca wojska węgierskie wspólnie z wojskami niemieckimi przystąpiły do akcji i po niespełna 24 godzinach zakończyły epicką historię Karpackiej Republiki Ukrainy. Częściowa ulga dla Warszawy, zawsze bardzo niespokojnej, gdy odradzała się kwestia ruska. Częściowa ulga dla Warszawy, zawsze bardzo niespokojnej, gdy odradzała się kwestia Rusi. *„Niepokój związany z problemem ukraińskim”* - pisał Ciano – *„bezglósnie dominuje w polskim sercu, choć Beck często, z zadowoleniem i bez przekonania, podkreśla, jakie zapewnienia otrzymał w tym względzie od Hitlera”*. Ciano napisał w swoich Pamiętnikach *„W Polsce liczy się tylko głos zmarłego, Piłsudskiego, a zbyt wielu jest tych, którzy walczą o tytuł prawdziwych strażników jego mądrości. Zresztą fakt, że pozostał pośmiertnym dyktatorem świadczy o tym, że nowa siła jeszcze się nie uformowała i nie określiła swojej linii politycznej, bo gdyby tak było, to marszałek Piłsudski, tak jak wszyscy umarli, szybko by odgalopował.”*

W połowie sierpnia doradca z Warszawy poinformował **Ciano**, że *“Polska będzie walczyć do ostatniego człowieka. Kościoły są pełne”*. Śpiewało się hymny święte i patriotyczne, które **Ciano** skomentował: *„Ci ludzie zostaną jutro zmasakrowani przez germańskie żelazo. Niewinni. Moje serce jest z nimi.”* Zaledwie dzień wcześniej (13 sierpnia) podkreślił: *„Włosi zadrżą z przerażenia, gdy dowiedzą się o agresji na Polskę i być może, będą chcieli stanąć do walki z Niemcami”*. Kiedy sytuacja nagle się pogorszyła, włoska próba drugiego Monachium skończyła się niepowodzeniem. Dnia 17 września, zgodnie z paktem **Ribbentrop-Mołotow**, **Stalin** napada na Polskę, a **Ciano** pisze w swoich Pamiętnikach, że jest to *„jawni rozbiór Polski”*. Podczas gdy włoskie gazety, zgodnie z wola reżimu, wystawiają niemieckie zwycięstwa militarne, **Ciano** zapewnia swojego przyjaciela, ambasadora **Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego**, że *„ze względów humanitarnych polscy uchodźcy znajdą azyl i pomoc na włoskiej ziemi”*.

W najbardziej dramatycznym momencie obietnica, że wszyscy uchodźcy będą przyjęci, została dotrzymana. Nawet hierarcha **Dino Grandi** pisze w swoich Pamiętnikach: *„sympatia klas*

wykształconych, polityków i ludu wyrażała się w sposób całkowicie otwarty na rzecz nieszczęśliwej Polski, bohaterskiej ofiary wszechmocnej i okrutnej, nazistowskiej agresji”.

Dnia 22 września konsul w Katowicach **Gino Busi** poinformował **Ciano** o przemocy SS i Gestapo wobec Polaków: aresztowania, deportacje, egzekucje. We wrześniu i październiku pojawiły się także doniesienia o zachowaniu się Sowietów we wschodniej Polsce, o prześladowaniach i unicestwieniu klasy rządzącej. Sekretarz ambasady włoskiej w Moskwie **Guido Relli** trzykrotnie pojechał do Lwowa, aby zamknąć Instytut Kultury i wicekonsulat, a wszystko to, co widział przekazał ambasadorowi **Augusto Rosso**, a ten z kolei **Ciano**, o czym świadczą liczne dokumenty dyplomatyczne. **Mussolini** nie lekceważył wpływu sprawy polskiej na opinię publiczną i opowiadał się za hipotezą o odtworzenia Polski liczącej około 15–20 mln mieszkańców. Do 1940 roku nakłaniał Niemcy do odtworzenia Polski, ale Hitler go nie słuchał. Demonstracje na rzecz Polski nie były przez reżim cenzurowane aż do czerwca 1940 roku, kiedy to protesty ambasadora **Mackensena** dotknęły również polskich dzieł i tłumaczeń. W międzyczasie *„Dzięki życzliwości i pomocy władz włoskich, przede wszystkim ministra **Ciano**, zorganizowano przeprawę do Włoch tysięcy żołnierzy, oficerów, cywilów, internowanych lub przebywających na terenie Rumunii i Węgier, w celu przerzucenia ich na ziemie francuskie, gdzie reorganizowała się od podstaw polska armia”*, oficjalnie przedstawiając sprawę jako ewakuację polskich robotników, którzy przypadkowo znaleźli się na terytorium Rumunii i Węgier. *„Nie ma wątpliwości, że **Ciano** zdawał sobie sprawę z prawdziwego przeznaczenia tych ludzi, którzy zamierzali utworzyć armię, która walczyłaby z Niemcami. Z jego inicjatywy nawet personel konsulatów włoskich w tych krajach został znacznie wzmocniony ilościowo, aby ułatwić wydawanie obywatelom polskim jak największej liczby wiz, a sama procedura została znacznie uproszczona”*. 5 grudnia **Ciano** powiedział również ambasadorowi **Wieniawie-Długoszowskiemu**, aby uważał jego dom i biuro za swoje, i że był gotowy do wysłania w każdej chwili specjalnego funkcjonariusza w celu przetransportowania z Polski do Włoch bliskich ambasadora. Nawet ambasada włoska w Berlinie stała się punktem wydawania Polakom i Żydom wiz i zezwoleń na wjazd do Włoch, „z największą szczodrością” zgodnie z rozkazami z Rzymu i pomimo protestów Niemiec. Od października '39 do marca '40 działała w Warszawie pewnego rodzaju ambasada włoska, w której dyplomaci **Mario Di Stefano** i **Vincenzo Soro** wyróżnili się w udzielaniu pomocy i wydawaniu zezwoleń na wyjazd do Włoch również Żydom oraz zwracaniu się do władz niemieckich o uwolnienie uwięzionych Polaków. To Włosi domagali się uwolnienia profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego aresztowanych w listopadzie 1939 r. i wysłanych do obozów koncentracyjnych: gubernator **Hans Frank** musiał ugiąć

się po bezpośredniej interwencji **Mussoliniego** uwalniając najstarszych 13 marca 1940 r. Jednak tydzień później w wyniku niemieckich protestów ambasada Warszawy i konsul w Katowicach zostały zamknięte. **Mussolini** napisał do **Hitlera**, że Polaków należy traktować jak pokonanych, a nie jak „stado niewolników”. Poza tym Rzym celowo zwleka z uznaniem Generalnego Gubernatorstwa, odmawiając uznania sowieckiej okupacji.

Tragedia II wojny światowej postawiła Polaków i Włochów walczących w Afryce na przeciwnych frontach, pomimo że nie było formalnego wypowiedzenia wojny między dwoma krajami. Po 8 września 1943 roku i po upadku Włoch, na Półwyspie ląduje armia polska. II Korpus Armii Generała Władysława Andersa stacjonował w regionie Abruzzo, w okolicach Sangro i uczestniczył w ostatniej bitwie pod Monte Cassino w 1944 roku. W oczach ludności cywilnej Polacy są wyzwolicielami, podobnie jak Brytyjczycy i Amerykanie, ale zarówno polscy żołnierze jak i polskie kobiety w mundurach, wyróżniali się wielkim człowieczeństwem i szacunkiem wobec innych: cierpieli, więc rozumieli cierpienia innych i nie posiadali arogancji zwycięzców. Nie jest też przypadkiem, że w celu zrehabilitowania ciężkich strat poniesionych pod Monte Cassino oraz niemożność dotarcia posiłków z udręczonej Polski, ambrozjańscy ochotnicy z Brygady Maiello pod dowództwem **Ettore i Domenico Troilo** weszli w szeregi II Korpusu.

Narodziło się duchowe braterstwo broni w dążeniu do odrodzenia, do walki o niepodległość Włoch i wyzwolenia od nazyfaszizmu. Anders i jego żołnierze stali się symbolem ofiary „za wolność naszą i waszą”. Jednak koniec wojny przyniósł wyzwolenie tylko dla Włoch: Polska będzie musiała przeczekać długą noc komunizmu. Wraz z nadejściem „Solidarności”, dojdzie do zniszczenia sowieckiego systemu represji i do obalenia muru berlińskiego oraz do nowego świtu wolności i demokracji.